

D Y S K U S J E I P O L E M I K I

Włodzimierz Zięba
(Uniwersytet Rzeszowski)

JAK ISTNIEJE MARTWE CIAŁO, CZYLI EWY DOMAŃSKIEJ
KONCEPCJA NEKROSA

PROLEGOMENA DO NEKROONTOLOGII

Profesor Ewa Domańska w książce *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała* mierzy się z kwestią niezwykle trudną i to w dwojakim sensie. Po pierwsze podejmuje problem nietematyzowany, temat tabu, który współczesna kultura konsumpcji, kultura życia za wszelką cenę, ale przy tym życia wyłącznie młodego, spycha na margines albo lepiej zakopuje w głębokim grobie, stemplując klauzulą „objąć milczeniem”. Druga trudność polega na próbie zbudowania ontologii, szczególnej, gdyż regionalnej ontologii martwego ciała. Jej zadanie jest o tyle ciężkie, że nie może liczyć na pomoc tych, którzy ontologią parają się na co dzień. Filozofowie, o nich bowiem mowa, o dziwo tematu martwego ciała nie poddali namysłowi. Owszem, dociekali niemal bez wyjątku zagadnienia śmierci, kruchości ludzkiego istnienia, lecz to, czym człowiek jest po śmierci oraz jak jest, eksplorowali jedynie w kontekście nieśmiertelności duszy. Martwe ciało to niebyt. O tym zaś już od Parmenidesa wiemy, że go nie ma, że nie da się go poznać ani nawet wypowiedzieć. A, jak pouczał Ludwig Wittgenstein, o czym nie można mówić, o tym należy milczeć. Zatem milczenie filozofów o martwym ciele dziwić może, ale zarazem dziwić nie powinno. Ewa Domańska ze swoim багаżem doświadczeń i perspektywą historyka odwraca zakazy Wittgensteina i niejako parafrazując go, przyjmuje, że to, co spowite milczeniem, należy wypowiedzieć, jest ono wszak w różnych postaciach i formach, i tak w naszym życiu obecne. Martwe ciało i jego metamorfozy winny zostać wypowiedziane, wydobyte z zasłony wrogiego milczenia, wypierania z przestrzeni publicznej i prywatnej, ale i wykluczenia oraz wrogiej „ksenofobii” wobec martwego ciała i szczątków, swoistego pozbawiania zmarłych elementarnego prawa do autonomii i „samostanowienia” (widać to po zabiegach personalizowania, ale i estetyzowania zmarłych: tanatopraksji i kosmetyce pośmiertnej)¹. Tej symbolicznej ekshumacji (Domańska kategorycznie sprzeciwia się wszelkim ekshumacjom w sensie ścisłym) martwego ciała z grobu milczenia (nekrofobii) towarzyszą mocne postulaty o charakterze etycznym, jak ścisły szacunek dla ciała i szczątków, nienaruszalność miejsc pochówku i ich

¹ Ewa Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2017, s. 51.

ochrony (nawet jeśli ceną ma być zapomnienie i zaniedbanie), jak i prawo człowieka do samodzielnego dysponowania ciałem po śmierci. Wszystkie one kumulują w postulacie przyjaznego stosunku do tego, co martwe (określanym przez Domańską nekrophilią)².

Etyczny charakter ma także przenikający książkę Ewy Domańskiej sprzeciw wobec negatywnej kwalifikacji tak samej śmierci, jak jej skutków (tego, co martwe). Stąd nieobecność w *Nekrosie* takich pojęć jak: zwłoki, trup, żałoba, utrata/brak, nieobecność³.

BIOHUMANISTYKA

Autorce *Nekrosa* nie idzie jednakże wyłącznie o stematyzowanie trudnej kwestii martwego ciała. W jej przypadku zainteresowanie kondycją nieludzką czy też postludzką ma wyraźny cel praktyczny. Idzie jej bowiem o wykrystalizowanie takiej formy wiedzy, która niosłaby ze sobą „wartość przeżycia”, tj. wspomagałaby przetrwanie życia na Ziemi. Wiedza taka miałaby także znosić istniejące w ramach gatunku ludzkiego podziały oraz przeciwdziałać powstawaniu nowych⁴. Jej zdaniem, źródłem nekrofobii jest niewiedza, dlatego chce pokazać, jak wiedza może zmieniać myślenie i zarazem wykształcić nowy, przyjazny sposób koegzystowania z innymi formami istnienia. Przedsięwzięcie Domańskiej jest wyraźnie wywrotowe, zmierza do zmiany sposobu myślenia o tym, co martwe (ludzkich martwych ciał, szczątków, ale i rzeczy), i wyklarowanie innego sposobu tego traktowania. Tak ambitny projekt siłą rzeczy wymaga efektywnych narzędzi konceptualnych do przyjętych celów badawczych. Tę rolę spełniać ma autorski projekt ontologii tego, co martwe, oraz konceptu *Nekrosa*.

Domańska wykorzystuje bardzo szeroki wachlarz idei i kontrowersyjnych konceptów nierzadko bardzo dalekich od naukowego mainstreamu i skorelowanego z nim metodologicznego naturalizmu z jednej strony, a humanistyki antropocentrycznej i interpretatywnej z drugiej. W ten sposób w swoich badaniach korzysta z treści pochodzących z religii (teologii) i szeroko rozumianej duchowości, tj. autochtonicznych przeświadczeń na temat zmarłych i ich materialnych pozostałości, które pozwalają głębiej zrozumieć możliwość ich wielorakiego istnienia (postsekularyzm)⁵. Domańska zasypuje tym samym w swoich badaniach przepaść między nauką a religią czy duchowością, kierując się przy tym przeświadczeniem, że sięganie po ich zasoby pozwala na przyrost wzajemnego rozumienia tak nauki, jak religii. Z drugiej strony problem ludzkich szczątków przywiódł ją do takich problemów, jak możliwość pomyślenia ich jako organicznych podmiotów zbioro-

² *Historia zaczyna się w grobie. Z Ewą Domańską o nekrowitalizmie i nekroprzemocy rozmawia Joanna Glinkowska*, s. 132, <https://issuu.com/beczmiana/docs/notes111-internet> (dostęp: 12.03.2018); Ewa Domańska, *Nekros*, s. 13–14.

³ Ibidem, s. 64; Andrzej Juchniewicz, *Kości zostały (roz)rzuczone: Umarli mają głos (Ewa Domańska: 'Nekros')*, „artPapier” 2017, nr 22 (334), <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=336&artykul=6505> (dostęp: 12.03.2018).

⁴ Ewa Domańska, *Nekros*, s. 83.

⁵ Ibidem, s. 17.

wych, wielogatunkowej tożsamości, podmiotowości relacyjnej oraz pojmowania materii organicznej w kategoriach wspólnotowości⁶.

Powyższe zagadnienia skutkowały rozważaniami w ramach długiej skali czasowej oraz biologizacji i ekologizacji humanistyki. Efektem jest promowana przez Domańską bio-eko-geo-humanistyka, która zrywa z: antropocentryzmem, europocentryzmem i sekularyzmem. Skutkiem połączenia tych dwóch perspektyw jest strategia ekologiczno-nekrologicznego rozumienia statusu ludzkiego martwego ciała i szczątków oraz podejście komplementarne skutkujące zasypaniem przepaści między kulturą a naturą, naukami przyrodniczymi o życiu a humanistycznymi⁷.

NOWY ANIMIZM

Strategią Domańskiej na przezwycięzenie opozycji nauki przyrodniczej – humanistyki oraz natura–kultura jest adaptacja do swoich celów idei nowego animizmu, totemizmu, witalizmu i materializmu⁸. Centralną ideą jest tu partycypacja, która ujmuje świat relacyjnie. Stanowi przy tym dopełnienie przyczynowości charakterystycznej dla nauk przyrodniczych. W partycypacji autorka *Nekrosa* akcentuje zwrotną wzajemną komunikowalność, empatyczną bliskość, działania rytualne, performatywne akty mowy. Nowy animizm nie jest jednak traktowany przez nią instrumentalnie jako przydatna „metafora rdzenna”. Przeciwnie, upatruje w nim nowej formy wiedzy (wiedzy indygenicznej), a nawet pewnego rodzaju świadomości (etnometafizyka). W obliczu rozlicznych zagrożeń ekologicznych animizm stanowi tu ważny sposób widzenia świata i bycia człowiekiem w świecie kultury, wspomagającym koegzystencję i zrównoważony rozwój.

Podejście to traktuje świat, a w nim i człowieka jako sieć relacji, a nie jako konglomerat wyizolowanych, samoistnych obiektów. Nowy animizm ujmuje świat i życie na Ziemi w kategoriach koniecznej kohabitacji i współzależności między ludzkimi, a także nieludzkimi formami życia. Neoanimizmowi w sukurs przychodzi materializm ekologiczny (ekomaterializm, tj. stanowisko przyjmujące pierwotność materii w formie relacji, związków i zależności zachodzących między współtworzącymi ją organicznymi i nieorganicznymi elementami) oraz nekrowitalizm (koncepcja powstawania życia z materii martwej oraz czerpania zasobów potrzebnych do życia z tego, co martwe)⁹.

Powyższy panrelacjonizm¹⁰ stanowi fundament ontologiczny dla ujęcia martwego ciała. Stwarza to sposobność do wprowadzenia dwóch modeli człowieczeństwa. Są to: (1) esencjalizujący model wertykalny postulujący istnienie immanentnej natury ludzkiej, która ściśle oddziela to, co nieludzkie oraz (2) płynny model horyzontalny wyznaczający continuum, w którym dokonuje się przechodzenie od ludzkiego do nieludzkiego poprzez różne stadia ciągłego procesu od-prze-człowie-

⁶ Ibidem, s. 15.

⁷ Ibidem, s. 22–24; *Historia zaczyna się w grobie*, s. 126.

⁸ Ewa Domańska, *Nekros*, s. 54–56.

⁹ Ibidem, s. 70–71.

¹⁰ Określeniem tym nazwałem stanowisko Richarda Rorty’ego. Por. Włodzimierz Zięba, *(Pan)-relacyjny model wszechświata*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2011, vol. 6, fasc. 3, s. 51–70.

czenia. Model horyzontalny ujawnia elastyczność istoty ludzkiej i podkreśla potencjalność i stawanie się¹¹. Zatem ontologia martwego ciała to „ontologia relacji, zdolności łączenia (*connectivity*) i tworzenia więzów (*bonds*), a przede wszystkim nowych form i relacji pokrewieństwa (*kin*) opartych nie na krwi, lecz na wspólnej substancji (formy życia oparte na węglu) i podobnych sposobach naturalnej metamorfozy nekrotycznej”¹². Nowy animizm nadaje martwemu ciału i szczątkom status relacyjnej, nie-zawsze-ludzkiej osoby, akcentując przy tym szacunek i wzajemność. Zwraca także uwagę na problem komunikacji pozajęzykowej. Personifikowanie świata jest tu pochodne wobec relacji. „Wchodzę w relację, więc jestem”¹³ jak głosi Nurit Bird-David, parafrazując Kartezjusza. Relacje zaś czynią z nas krewnych. Stopień i siła relacji są zróżnicowane, dlatego też one wiążą osoby relacjami o różnym stopniu wzajemności (Graham Harvey). Osoby wykazują niekiedy intencjonalność, lecz zawsze sprawczość. Przysługuje im także różnicowana co do stopnia autonomii i wolności¹⁴. Dopełnieniem idei partycypacji jest płynący z nauk przyrodniczych nowy materializm, który z kolei skłania do przemyślenia statusu materii i owocuje nieintencjonalną sprawczością rzeczy.

NIEINTENCJONALNE SPRAWSTWO

Jak kilkakrotnie już podkreślałem, myślenie Domańskiej jest nakierowane na przezwyciężenie rozlicznych opozycji binarnych, które składały się na sposób myślenia o świecie charakterystyczny dla Europy, który Jacques Derrida nazwał metafizyką obecności. Jedną z tych redukcyjnych opozycji jest: żywe–martwe. Jak każda opozycja jest ona wartościująca, waloryzuje bowiem to, co żywe, a deprecjonuje – martwe. Tymczasem Domańska twierdzi, że „żywe jest wszystko to, co jakoś ożywione, a ponieważ wszystko w jakiś sposób takie jest, zatem wszystko żyje”¹⁵. Zatem życie staje się atrybutem transcendentalnym, który przysługuje wszystkiemu, co jakkolwiek jest.

Zatarcie różnicy między żywym i martwym skutkuje tym, że martwe ciało i szczątki zyskują status osoby i przysługuje im wartość sama w sobie. Personom, tj. martwemu ciału i szczątkom, nie przynależy (samo)świadomość i świadoma intencjonalność (to różni personę od osoby). Domańska powołuje się tu na zwrot ku sprawczości w teorii społecznej. W niej artefakty zaczęto traktować jako aktywne podmioty albo nawet osoby obdarzone tożsamością, osobowością, życiem społecznym i biografiami. Sprawczość już nie jest domeną samoświadomej, racjonalnej, intencjonalnej i obdarzonej wolną wolą istoty ludzkiej, ale charakteryzuje wszystko, co może być elementem rozmaitych relacji i wspólnot. To zarazem czyni je podmiotami¹⁶. Tym samym dokonuje się upodmiotowienie ludzkiego martwego ciała

¹¹ Ewa Domańska, *Nekros*, s. 85, 101.

¹² Ibidem, s. 56.

¹³ Nurit Bird-David, „Animism” Revisited, *Personhood, Environment and Relational Epistemology*, „Current Anthropology” 1999, t. 40, nr 1, s. 73.

¹⁴ Ibidem, s. 57–58.

¹⁵ Ibidem, s. 53.

¹⁶ Ibidem, s. 59–60.

i szczątków poprzez przypisanie im statusu organicznego podmiotu wyposażonego w sprawczość. Nekrosprawczość przy tym wpisuje się w trend oddania podmiotom podrzędnym (niewolnikom, kobietom) ich sprawczości i koncentruje się na pomijanych i wykluczanych z historii.

Domańska przyjmuje nieantropocentryczne podejście do sprawczości z teorii aktora-sieci, z upodmiotawiających koncepcji Alfreda Gella i Bruno Latoura, dla którego: „każda rzecz, która zmienia stan rzeczy, która wprowadza jakąś różnicę, jest aktorem”¹⁷. Autorka *Historii egzystencjalnej* sprawczość ujmuje nie od strony polityczno-społecznej oporu żywych ludzi, ale od strony procesów fizyczno-chemicznych, z perspektywy biohumanistycznej i nekrologiczno-ekologicznej. W efekcie martwe ciała i szczątki stają się sprawcami (*agents*) w tworzeniu i rozwoju ludzkiej historii zarówno kulturowej, jak i naturalnej. I to sprawcami w dwojakim sensie: pasywnym (powodowanie zmian w świecie kulturowo-społecznym, np. wskutek nekropolityki) oraz aktywnym (oddziaływanie na środowisko, np. obecność dekomponujących się szczątków w wodach gruntowych, składzie gleby). Zatem rozkładające się ciało i szczątki to dla Domańskiej „zbiorowa persona”, holobiont, symbiont (nekrobiont) złożony z różnych wchodzących w relacje form nekro/tanatometamorfozy bytu organicznego i nieorganicznego (np. rozruszniki serc, protezy). Poprzez samą swoją obecność i aktywność zaburzają otoczenie (ekosystem, metazbiorowisko) oraz w istotny sposób wpływają na heterogeniczność przestrzeni i różnorodność gatunkową¹⁸. Sprawstwo w ujęciu Domańskiej przypisać należy nie tylko szczątkom, ale także bakteriom, grzybom, porostom, glebie i skałom.

Szczałki ludzkie przyjmują ontologiczny status wielogatunkowej formy życia, organicznego habitatu i zarazem ogniwa w łańcuchu troficznym. Miejsca grzebalne, cmentarze stają się przez to ekosystemami; miejsca bytowania ptaków i ssaków kreują także przestrzeń dynamicznych procesów życiowych w ziemi i na kamieniach (ujawniają przez to swoją geosprawczość). Skutkiem tychże procesów jest metamorfoza nekrotyczna, czyli przemiana szczątków ludzkich w humus (humifikacja)¹⁹.

PYTANIA FUNDAMENTALNE (*BIG PICTURE QUESTIONS*)

Projekt nekroontologii u Domańskiej w sposób aposterioryczny wyłania się jako próba odpowiedzi na pytania fundamentalne. Należą do nich pytania esencjalne o życie, człowieka, mechanizmy wyłaniania się i trwania wielogatunkowych wspólnot, typy działania będące skutecznymi strategiami adaptacji i przetrwania²⁰. Dalej: czy śmierć organiczna człowieka zmienia jego status, tj. czy pozostaje nadal człowiekiem, czy staje się rodzajem rzeczy? W którym momencie rozkładu ludzkiego ciała następuje zanik solidarności gatunkowej, kiedy żyjący przestają

¹⁷ Bruno Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. Krzysztof Abriszewski, Aleksandra Derra, Kraków: Universitas 2010, s. 100; Ewa Domańska, *Nekros*, s. 63.

¹⁸ Ibidem, s. 62; Andrzej Juchniewicz, *Kości zostały (roz)zrzucone*.

¹⁹ Ewa Domańska, *Nekros*, s. 31.

²⁰ Ibidem, s. 64.

rozpoznawać martwe ciało jako ludzkie? Na czym polega człowieczeństwo żywych, a na czym człowieczeństwo martwych? Czy ciało/szczątkom należy się szacunek ze względu na to, kim osoba była przed śmiercią, czy ze względu na ich samo istnienie jako śladu człowieka? Czy szczątki traktowane jako składniki tzw. organicznych podmiotów zbiorowych tworzą nowy rodzaj bytu w jego wielogatkunkowej tożsamości, relacyjnej podmiotowości oraz „wspólnotowości” materii organicznej? Próba odpowiedzi na te pytania²¹ wyprowadziła rozważania Domańskiej daleko poza granice tradycyjnej humanistyki, ku jej biologizacji i ekologiczacji, i zakreśliła ekologiczno-nekrologiczną perspektywę pojmowania statusu ludzkiego martwego ciała i szczątków w długiej skali czasowej. Próba odpowiedzi na pytania fundamentalne siłą rzeczy musi sięgać po najogólniejsze środki, tj. przemyślenia dotyczące miejsca i roli człowieka na Ziemi / w Kosmosie, jego relacji do przyrody i nieludzkich form istnienia oraz sacrum. Z tychże rozmyślań wyłania się ontologia martwego ciała i szczątków (nekroontologia).

ŚMIERĆ JAKO FORMA ŻYCIA

Rozważania Domańskiej sięgają w przeszłość, gdzie bycie człowiekiem może być wyborem, a bycie nie-całkiem-martwym/żywym standardową kondycją postludzkich form istnienia *homo*²². Człowieka i jego kondycję rozpatruje Domańska w perspektywie finalnej jako Heideggerowski byt ku śmierci. Śmierć wszelako autorka *Nekrosa* pojmuje jako ludzki przywilej. Być człowiekiem to móc umrzeć. Przywilej ten dotyczy prawa do naturalnej śmierci, świadomej odmowy sztucznego podtrzymywania życia (nie utożsamiać z eutanazją). Śmierć jednak tu nie jest ostatecznym kresem trwania, lecz momentem przełomowym, w którym dokonuje się radykalna zmiana stanu i kondycji biologicznego trwania. Śmierć zwyczajnie uruchamia proces dehumanizacji, tj. odstawiania się człowiekiem i przekształcania ciała (metamorfoza nekrotyczna). Nekrometamorfozy mogą być dwojakiego rodzaju: 1) naturalne: humifikacja oraz dendryfikacja; 2) technologiczne: adherencja (wtopienie szczątków w podłoże w wyniku wybuchu termojądrowego) i krystalizacja (zmiana prochów w syntetyczny diament)²³. Metamorfozy nekrotyczne skutkują, według Domańskiej, zamianą sposobu istnienia z życia biologicznego na geologiczne (jako element skamielin). Innym efektem metamorfoz nekrotycznych (naturalnych i technologicznych) jest redeskrpcja nieśmiertelności pojmowanej tu jako trwanie fizyczne. Domańska zrywa tym samym z koncepcją nieśmiertelności, wobec której wyraźnie dystansuje się²⁴, w wymiarze trwania duchowego (nieśmiertelność duszy) i kulturowo-symbolicznego (nieśmiertelność poprzez dzieła). Postuluje skrajną postać szacunku dla zmarłych w prawie do zapomnienia, nicości i bezgrobia.

²¹ Ibidem, s. 15.

²² Ibidem, s. 29.

²³ Ibidem, s. 46.

²⁴ *Historia zaczyna się w grobie*, s. 134.

NEKROS

Filozoficzne inspiracje (bycie i stawanie się, koncepcja [czterech] żywiołów i wynikająca z nich przemiana jednej rzeczy w drugą, nierozłączność materii i życia [hylozoizm], ruch jako nieodłączny atrybut materii) dla nekroontologii Domańska zaczerpnęła od filozofów jońskich. W świetle tego wyłania się Nekros – autorski koncept Domańskiej – który sam staje się żywiołem. Wszak dekompozycja ciała wpływa na żywioły, ale przy tym nie daje się im całkiem zawłaszczyć. Nekros sam staje się żywiołem.

Pochówek ciała zmarłego w ziemi „humifikuje” je; z czasem przeobraża się ono w humus jako wynik procesu mieszania się ulegających dekompozycji szczątków z innymi materiałami organicznymi i nieorganicznymi, humifikacji i mineralizacji (butwienie, gnicie). Humanizacja ziemi zachodzi w procesach dekompozycji, tj. dehumanizacji człowieka. Na skutek tychże procesów wyłania się specyficzna forma istnienia Nekros – humus (nekrobiont) – rodzaj materialnej przasady, macierzy, podstawy²⁵. Zgodność otoczenia z umieszczonymi w nim nagle elementami stabilizuje Nekrosa, homogenizując go.

Nekros przedstawia sobą życie w formie materialnej i relacyjnej. Nekros jest tu równocześnie dynamicznym, realnym bytem materialnym, jak i procesem nieustannej metamorfozy, przekształcania się, zmian postaci (neomort, rozkładające się ciało, kości, prochy, popioły, rośliny, kryształ). Nekros zatem jest wielopostaciowy. Obejmuje sobą zarówno funkcjonujące w macierzy przedmioty indywidualne, głównie sposoby nekrometamorfozy i fazy stawania się (przepostaciowania) oraz uzyskiwania w wyniku relacji z różnicującymi go elementami otoczenia względnie stabilnej homeostazy. Nekros to podłoże, które Domańska określa mianem metapodmiotu (metawspólnoty), symbiotycznego holobiontu (nekrobiontu). Nekros jest zatem podłożem (grzybnią filomorficzną), substratem, źródłem energii życiowej.

Nekros to takson, lecz nie wspólny przodek. Generowane z jego udziałem sieci nie tworzą podobieństw morfologicznych, lecz identyczność sposobów metamorfowania/przekształcania²⁶. Ontologia Nekrosa to zarówno stawanie się, jak i substancjalne bycie. Nekros obrazuje nieustanny proces przenikania i przekraczania tego, co ujmują opozycje ludzkie–niełudzkie, organiczne–nieorganiczne, żywe–martwe.

MISYJNY PROJEKT PRZYSZŁOŚCI

Książka Domańskiej oferuje swoistą apologię śmierci jako odczłowieczenia²⁷. Śmierci wszelako nie stanowiącej kresu istnienia, lecz transformację inicjującą proces nekrometamorfozy. Proponowany przez autorkę *Nekrosa* sposób myślenia nie poprzestaje wyłącznie na zmianie świata poprzez zmianę myślenia, ale idzie

²⁵ Ewa Domańska, *Nekros*, s. 67.

²⁶ Ibidem, s. 73.

²⁷ Ibidem, s. 296.

znacznie dalej. Sięga w daleką przyszłość, w której to, co martwe, zacznie odgrywać główną rolę. Oferuje mianowicie „misję”, wizję współtworzenia świata na nowo, w którym historia nie kończy się na śmierci jednostkowego bytu ludzkiego, ale otwiera możliwość anonimowości i anihilacji ludzkiego istnienia jednostkowego i zbiorowego, pragnienia całkowitego rozkładu bez śladu, bez pragnienia bycia zapamiętanym ani chęci zachowania w pamięci. Domaga się wreszcie szacunku dla takiego sposobu myślenia.

Powyższa rekonstrukcja projektu Nekrosa Ewy Domańskiej w tym miejscu się urywa. Nie obejmuje sobą tego, co w tej książce przedstawione zostało w sposób błyskotliwy, frapujący i dający do myślenia. Pomija niemal całą książkę, tj. jej część I, zatytułowaną *Nekropolityka*, gdzie koncept Nekrosa ujawnia się w wymiarze politycznym obejmującym *homo necros* (obozowego muzułmana), repatriację szczątków Witkacego, znaczenie tzw. zwrotu sądowego dla aktualnego uprawnienia historii i wreszcie koncepcji prawdy forensycznej zilustrowanej przypadkiem ekshumacji w Jedwabnem. Jej część druga *Eko-Nekro* obejmuje dekompozycje w efekcie ludobójstwa, ekocenterze, biourny, adherencję na skutek eksplozji bomby atomowej i oparte na węglu formy istnienia w postaci diamentów pamięci. Decyzja wynika z prymatu teoretycznego projektu Nekrosa, jego ontologii i statusu nad wtórnymi egzemplifikacjami, które, co trzeba stanowczo podkreślić, czynią tę koncepcję bardziej klarowną i zrozumiałą, ich skala zaś pokazuje płodność badawczą.

PYTANIA I WĄTPLIWOŚCI

Ewa Domańska dokonuje oswojenia śmierci, przedstawiając ją jako pewną formę życia, wykształcone w procesie ewolucji adaptacyjne przystosowanie organizmów do zmiennych warunków życia i środowiska (obecna w zachowaniu niektórych zwierząt strategia tanatozy, tj. udawania martwego jako ochrona przed potężniejszymi drapieżnikami). Jeśli śmierć jest ewolucyjnym mechanizmem adaptacyjnym, to tym samym pomaga organizmom albo w przetrwaniu, albo w reprodukcji. Z rozważań autorki *Nekrosa* wynika, że w przetrwaniu, w sensie długiego trwania. W świetle tego wyłania się pytanie, co lub kto trwa albo przetrwał? A nadto przetrwać, ale w jakiej postaci? Czy zmiana postaci jest bez znaczenia dla tego, kto/co przetrwał/o? Tanatoza nie jest wszak byciem martwym. Udawanie, symulakr nie jest rzeczywistością, aczkolwiek różnica ta jest trudna do wysłowienia. Jeśli przetrwanie, w sensie proponowanym przez Domańską, jest odwrotnością konstytucji, to skutkowałoby tym, że zniszczony i zmielony na proszek posąg przetrwał, lecz nie jako posąg, ale jako materiał, z którego został wykonany. Obawiam się, że powyższe rozszerzenie pojęcia przetrwania skutkuje erozją jego sensu.

Kolejna wątpliwość dotyczy tego, że pytanie o przetrwanie podejmowane jest z perspektywy trzecioosobowej, a ta z konieczności prowadzi do redukcjonizmu, przed którym Domańska się broni. Wbrew temu jednak redukuje człowieka do ciała i jego nekrotycznych metamorfoz. Sprawa skomplikuje się, gdy zaczniemy pytać w trybie pierwszoosobowym. Zatem „Czy umierając, przetrwam swoją śmierć?”. Bynajmniej nie idzie o to, że tak sformułowane pytanie ewokuje

sprzeczność. Drugie pytanie zaś brzmi: „Jako co/kto przetrwam?”. Według Domańskiej przetrwam jako martwe ciało i jego dalsze naturalne lub technologiczne metamorfozy. Rozstrzygnięcie to redukuje perspektywę pierwszoosobową do trzeciosobowej perspektywy organizmu, wpisując się tym samym w nurt animalistów w kwestii natury istoty ludzkiej (Eric T. Olson, Judith J. Thompson, Paul F. Snowdon). Taka jednak odpowiedź na powyższe pytanie jest niezadowolająca, gdyż nie trafia w to, co jest ważne, co się liczy (*what matters*). Zatem trzecie pytanie mogłoby brzmieć następująco: „Co się liczy, albo co jest ważne w przetrwaniu?”. Jego uszczegółowieniem jedynie jest pytanie czwarte: „Czy to jest ważne (wystarczające), że przetrwam jako martwe ciało i jego przepostaciowania. Czy w tym procesie, tj. po mojej śmierci nadal będę sobą?”. Na to pytanie nie sposób odpowiedzieć twierdząco z nekroperspektywy. Śmierć w długiej perspektywie niweczy bowiem tożsamość i to nie tylko jednostkową, ale i rodzajową (gatunkową). Tożsamość ciała przed i po śmierci nie jest tym samym, co tożsamość osoby.

Zatarcie różnicy między tym, co żywe, a tym, co martwe prowadzi do tego, że życie z własności uniwersalnej staje się własnością transcendentálną (przystępuje wszystkiemu, co jest i jakkolwiek jest), co niestety prowadzi do erozji rozumienia życia i organizmów żywych z jednej strony a tego, co martwe, z drugiej. Zamazuje też różnicę między kimś (osobą ludzką) a czymś (rzeczą).

Przeniesienia kategoriałne takich pojęć jak: podmiot, osoba, gatunek na to, co martwe, rozmywa te pojęcia, a nadto transcendentalizuje je. Widać to na przykładzie inkluzji do gatunku, o której decydować mają nie tyle obecnie istniejące cechy wspólne między reprezentującymi go osobnikami, ile podobne sposoby metamorfozy nekrotycznej i wzbogacający gatunek potencjał przystosowania do środowiska naturokultury, a także symbiotyczne możliwości współistnienia z różnymi formami życia. Kłopot w tym, że metamorfozy nekrotyczne wszystkich organizmów są wszak identyczne, zatem wszystko staje się jednym gatunkiem, a nadto i martwym, i żywym. Takie postawienie sprawy obrazuje jakąś formę metafizycznej jedności życia, a nawet jedności tego, co żywe, i tego, co martwe.

Proponowana w nowym animizmie ontologia relacyjna dostrzega we wszystkim więzi i zdolność do tworzenia nowych powiązań. Problemem są tu jednak indywidualne formy istnienia. Co sprawia, że, zachowują one w powszechnej sieci relacji spoistość i jedność? Innymi słowy, co je wiąże i wyrwa z sieci relacji? Problem dotyczy tu pierwotności ontycznej, relacje wszak są związkami, jakie zachodzą między przedmiotami. Inaczej mówiąc, relacje nie mogą istnieć bez przedmiotów.

Nie mniej kłopotliwa jest także koncepcja Nekrosa. Wydaje się, że wszystko, co obejmuje sobą, można by znacznie prościej ująć jako fazy procesu rozkładu ludzkiego ciała bez mnożenia zbędnych bytów i sposobów istnienia. Proces metamorfozy technologicznej w przypadku diamentów pamięci wykorzystuje tylko, to co jest w naturze możliwe. O tyle też koncepcja nekroontologii grzeszy nadmierną szczodrością (nieoszczędnością) kategoriałną, nie zważa tym samym na postulat prostoty eksplanacyjnej. Postulat prostoty może być rzecz jasna odrzucony, lecz za cenę szczególnych walorów teoretycznych koncepcji (np. nieosiągalnej w inny sposób nadwyżki eksplanacyjnej).

Nadto kluczowa wątpliwość dotyczy tego, jaki status ontologiczny ma Nekros. Czy jako zasada (*arche*) jest bytem (szczególnie pierwotnym), materią czy sposobem zmian postaci. Z powyższej analizy wynika, że Nekros nie stanowi wspólnego

przodka taksonów, lecz rodzaj grzybni substratowej, a więc materię, budowane zaś przez niego sieci to zbieżność sposobów przekształcania. Jest jeden sposób istnienia tego, co martwe/żywe, a mianowicie realny, zmianie zaś ulegają jedynie postaci w procesie nekrometamorfozy. Przy czym zmianie idącej tak dalece, że rwie się tożsamość przedmiotów indywidualnych. Zatem nie ma wielu sposobów istnienia, a nekros jest nomologiczną zasadą (nekro)metamorfozy.

To tylko kilka pytań pod adresem koncepcji Nekrosa, która jako koncept teoretyczny budzi pewne zastrzeżenia, lecz jako fundujące ją studia przypadków imponuje rozmachem, klarownością, mocą argumentacyjną, erudycją i przenikającym każdym krokiem etycznym postulatem szacunku i wrażliwości wobec tych, którzy już odeszli.

BIBLIOGRAFIA

- Bird-David Nurit, „Animism” Revisited, *Personhood, Environment and Relational Epistemology*, „Current Anthropology” 1999, t. 40, nr 1.
- Domańska Ewa, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2017.
- Historia zaczyna się w grobie. Z Ewą Domańską o nekrowitalizmie i nekroprzemocy rozmawia Joanna Glinkowska*, <https://issuu.com/beczmiiana/docs/notes111-internet> (dostęp: 12.03.2018).
- Juchniewicz Andrzej, *Kości zostały (roz)rzuczone: Umarli mają głos (Ewa Domańska: 'Nekros')*, „artPapier” 2017, nr 22 (334)/2017, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=336&artykul=6505> (dostęp: 12.03.2018).
- Latour Bruno, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. Krzysztof Abriszewski, Aleksandra Derra, Kraków: Universitas 2010.
- Zięba Włodzimierz, *(Pan)relacyjny model wszechświata*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2011, vol. 6, fasc. 3, s. 51–70.